

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieśczenia
opisane się
po 1 gr. 3 k. w m. w. s. w. s.
Pełny rocznik
opisane się po 1 gr. 6 k. w. s.
w R. p. d. y. c. y.
przy Placu Władysława, nr. 3.
Listy w. w. w. w. w.
do Redakcji i do R. p. d. y. c. y.
dwórki w. w. w. w. w.
Poznań.

№ 189.

Piątek, 21 sierpnia 1863.

№ 189.

Poznań, 19 sierpnia. Intermezzo frankfurtskie ma Niemcom zjść z pamięci konstytucyjną daną temu pół wieku, która powiaza rozliczne państwa i państewka niemieckiej rzeszy w jedno polityczne ciało, nieobrażając w niczym praw książąt panujących ani udziałności państw każdego z osobna. Skomplikowany organizm związkowy, który dzisiaj łączy właściwie jedynie książąt panujących, niewystarczającą pragnieniem niemieckiego narodu, a pod względem praktycznym ma tę niedogodność, że z niezmierną trudnością przychodzi do jakiegokolwiek decyzji. Czas okaże, o ile projekt podany zebrałym dawniej stolicy cesarzy niemieckich książętom przez potomka cesarza, zadowolony oczekiwaniami niemieckiego narodu: ile, w jakiej mierze i w jaki sposób da się on w życie wprowadzić. Jakkolwiek jednakże przebieg wezmą te prace wyszłej inicyjatywy austriackiego cesarza, czy miasa zaszczytna króla saskiego zdoła drogi uprościć, czy rozliczne zawiady uprzątną sprężyste interesy pogodzą się, do żadnego jakkolwiek trwałej uławniającego końca a same przez się one nie doprowadzą, aby się prowadziły samopas. Jeżeli jeden z dzienników niemieckich zadaniem zjazdu "książęcego" być mienią, "zaprowadzić w Niemczech zagubioną świadomość prawa," z góry można powiedzieć iż ta świadomość osiągnąć się nie da, dopóki trwa solidarność bierna z bezprawiem, które dzisiaj zakłóca spójność sumienia Europy i zakłócać je będzie do chwili, gdzie nastąpi odroczenie, gdzie w harmonii narodów europejskich wstąpi znowu ton z nię wyrwany. Bez rozwiązania kwestii polskiej, kwestya niemiecka rozwiązać się nie da.

Ze jednak nic na świecie niemoże istnieć w oderwaniu ależ wzajemni łączą się wszystko, styka i waruje nawzajem, więc też sprawa niemiecka która przed sprawą polską została się nieda, może a nawet musi, jeżeli ma dojść do rozwiązania, sprawie tej głównej a dziś palącej, rozwiązanie ułatwić. Dla tego przypatrzy się projektowi do owój reformy niemieckiego związku, wygotowanemu w Wiedniu a przedłożonemu książętom, który zresztą, jako projekt, naturalnie nie będzie zmieniany. Jakkolwiek dotąd niejest ogłoszony autentycznie, podstawy jego podały wydawane w Frankfurcie podczas zebrań Sprawozdania i frankfurtska L'Europe, z których źródeł zestawiamy główne punkta projektu.

JCMose proponuje na przyszłość:
I. Dyrektoryum złożone z cesarza austriackiego, króla pruskiego, króla bawarskiego i dwóch jeszcze książąt udzielnych, wybieranych przez książąt stawiających kontyngens 8, 9 i 10 korpusu armii związkowej, na lat 3 i 6. Dyrektoryum stanowi uchwały większości głosów.

Obok niego istnieje Rada z wiązko wa złożona z 17 pełnomocników rady ciasniejszej, przy czém Prusy i Austria będą miały po 3 głosy, tak że wszystkich głosów będzie 21. Władze wykonawczą spełnia Dyrektoryum nietroszcząc się o Radę, której zdania zasięga jedynie w sprawach prawodawstwa związkowego i gdzie potrzeba zastąpienia wszystkich rządów związkowych.

Dyrektoryum ma sobie powierzone: 1) zastępstwo Związku pod względem prawa narodów; 2) stanowienie o pokoju lub wojnie z udziałem Rady związkowej; 3) utrzymanie pokoju wewnętrzznego; 4) inicjatywę w prawodawstwie; 5) wykonywanie praw związkowych, uchwał, gwarancji i wyroków związkowych; 6) wojskowość związkowa; 7) skarby związkowy; 8) zwoływanie, rozwiązywanie, odraczanie i zamykanie zgromadzenia delegatów związkowych.

W skład administracji związkowej oprócz istniejącej już komisji związkowej wojennej utworzą się komisye dla handlu, cel, dla skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, które komisye będą jakoby ministerstwami rządu związkowego.

W dyrektoryum i w Radzie związkowej prezyduje Austria.

Związek i nadal zachowa charakter obrony.

II. Zgromadzenie delegatów związkowych, z 300 członków, wybieranych przez reprezentacje ludowe państw każdego z osobna, z nadmienieniem, iż w Austrii wybierają jedynie tylko prowincji należących do Związku niemieckiego. Austria Prusy przysyłają po 75 delegatów, Bawarya 27, trzy inne królestwa po 15, Badenia 12 itd.

Zgromadzenie delegatów powołuje się co trzy lata; w rachunek nadzwyczajnych według potrzeby.

Udział zgromadzenia delegatów co do przedmiotów prawodawstwa podlegających według ustawy związkowej kompetencji Związku, jest decydujący. Mianowicie ma ono ustanawiać budżet związkowy, który na przyszłość będzie ważniejszym, niż dotąd.

Zgromadzenie delegatów może stanowić uchwały względem przedmiotów należących wprawdzie po kompetencji rządów państw każdego z osobna, ale których spólnego traktowania życzyć sobie należy; jednakże uchwały tego rodzaju w każdym z osobna państwie związkowym nabierają dopiero wagi konstytucyjnej państw tychże przyzwoleniem.

III. Zgromadzenie książąt i magistratów najwyższych wolnych miast po każdej kadencji sejmowej zgromadzenia delegatów związkowych się zbierze, aby teże uchwały co najprędziej rozstrzygnąć, przy czém książęta głosują według norm liczebnych ustanowionych dla Rady związkowej. Zgromadzenie to także rozstrzyga o żałobach i przedstawieniach wniesionych przez Zgromadzenie delegatów związkowych, i mogą nadto obradować o każdej ważnej sprawie obchodzącej Związek niemiecki. Zgromadzenie to zbiera się w skutek zaproszenia wydanego przez cesarza austriackiego razem z królem pruskim.

IV. Sąd związkowy złożony z 15 członków dożywnych, którym po mianowaniu niewolno już przyjmować od żadnego członka Związku honorów ani płacy, i których tylko wyrok samego sądu może usunąć. Przy zatargach konstytucyjnych przybiera się 12 sędziów nadzwyczajnych, wybranych z członków izb poselskich.

Wojsko związkowe w służbie związkowej ma oznaki związkowe i chorągiew czarno-czerwonozłotą.

Co się tyczy spraw zagranicznych, Dyrektoryum reprezentuje Związek jako władza centralna. Zatem uwiarytelnia agentów dyplomatycznych wszelkiego rodzaju u mocarstw zagranicznych, dla prowadzenia rokowań w sprawach obchodzących Związek. Traktaty międzynarodowe mają być potwierdzone przez Zgromadzenie książąt, ewentualnie przez Radę związkową, a wtedy i przez Zgromadzenie delegatów związkowych, jeżeli się tyczą prawodawstwa związkowego. Dyrektoryum przejmuję władzę służącą Związkowej według ustawy wojennej związkowej; nadto dyrektoryum decyduje o przygotowaniu do wojny i mobilizacji całego lub części niektórych kontyngensu związkowego, opatruje fortece związkowe, mianuje generałów związkowych, formuje sztab i korpusy związkowe, ustanawia osobną kasę wojenną. Dyrektoryum utrzymuje porządek wewnętrzny.

N. Pan raczył sędzię powiatowego Havenstein ze Wscho wy zamianować dyrektorem sądu w Wolsztynie.

Berlin, 19 sierpnia. Według B. u. H. Ztg. rozeszła się po Berlinie wieść przysłana z Królewca, że bank petersburski zawiesił wypłaty złotem, co na tutejszą giełdę nie korzystnie wpłynęło. Zdaje się jednak, jeżeliby ta wieść miała być prawdziwą, że to tylko przemijający środek finansowy, dla powstrzymania spekulantów od brania z banku wielkich sum w złocie przesiewięzi, jak się domyśla wspomniona gazeta.

Następca tronu pruskiego pojedzie w sobotę do zamku Rosenau pod Koburgiem, gdzie się obecnie znajduje królowa Wiktorya z familią, a następczyni tronu uda się tam pojutrze na powitanie swjej matki.

Policya przyaresztowała w Królewcu, jak donosi K. H. Ztg. maszynistę Beckera, któremu zarzucono, że bez pozwolenia sprzedawał broń do Królestwa Polskiego; ma podobno być odesłany do Berlina.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 sierpnia. Dzień 15 sierpnia, który z taką obawą był oczekiwany przez Moskali, a i nas nie bez obawy pozostawiał, minął nareszcie szczęśliwie, to jest pomijawszy zwyczajne gwałty moskiewskie, które w końcu czystem powtarzaniem się swoim już nas pewnie osoiły z tym prawidłowym stanem. Moskwa spodziewając się, iż nowych przybędzie ofiar, uprzątnęła niemal całkiem cytadelę, której gmachy z wyjątkiem S. zw. 10 pawilonu (gdzie najbardziej strzeżeni więźniowie twierdzy) już są opróżnione, albowiem w tych dniach, wywieziono kolejną żelazną warszawsko-petersburską 14 skazanych do wojska i 15 w kajdanach na Sybir przeznaczonych; być może, iż nawet z pomiędzy rekrutów było też wielu w kajdanach, albowiem przed kilkoma dniami zażądała władza moskiewska, ażeby z więzienia karnego głównego wydano ję 80 par kajdanów! W nocy z dnia wczorajszego na dzisiejszy policya moskiewska o godzinie 2 wpadła do mieszkania p. Hiszpańskiego szewca przy ulicy Długiej (b. Orłanka rady miejskiej) i po 2 godzinnem przetrząsaniu całego domu, zabrała jako łup 80 par butów.

Z dobrego źródła powziąłem w tej chwili wiadomość, że pan Budberg, ambasador rosyjski z Paryża, znajduje się w tej chwili w Warszawie i mieszka w zamku u Tęgohorskiego.

Na zakończenie donoszę wam, że dziś o godzinie 5 po południu usiłowano w pewnej kawiarni przy ulicy Podwala spełnić wyrok rządu narodowego na znanym Drozdowiczu, komisarzu policji cyrkulu I; szczegóły nie są mi dokładnie znane, tyle jednak pewna, że spełnienie wyroku nie udało się, Drozdowicz ma podobno tylko twarz skaleczoną, a sprawca uszedł.

Warszawa, 18 sierpnia. Pospieszmy donieść o nowym zamachu politycznym na życie znanego tutaj powszechnie i znanawidzonego szpiega, dawnego komisarza policji pod Muchanowem, a obecnie członka komisji śledczej w cytadeli, Drozdowicza. Powiadają w mieście że oddawna już, jako miecz Damoklesa, wisiał nad winowajcą wyrok śmierci zapadły nań w trybunale rewolucyjnym, aż go wreszcie wieczorem 17 t. m. czy to na ulicy, czyli też w kawiarni, zapowiedziana spotkała kara. Pchnięty kilkakrotnie sztylblem podobno już umarł. Sprawy dotąd nie wynaleziono.

O zgonie śp. Józefa Skrzyńskiego rotmistrza, o którym w swoim czasie donosiliśmy, dowiadujemy się kilka bliższych szczegółów, które świadczą o jego męstwie, poświęceniu i gorącej miłości ojczyzny. Atakowany przez przeważającą się Moskali opodal miasteczka Główna, nie stracił ani przytomności ale sprawiwszy swoich, odważnie na nieprzyjaciela uderzył. Tymczasem z drugiej strony nadjechała na wozach piechota moskiewska, a Skrzyński widząc się otoczonym przez nieprzyjaciół i opuszczonym niestety! przez większą część swego żołnierza, w towarzystwie garstki dzielnych w porządku odwrot zaczął. Sotnia kozaków ściga cofających się powstańców,

którzy po kilkakrotnie przypuszczając ich na 10 kroków, salwa z rewolwerów ciężkie zadają im straty. Wtem pada koń pod wodzem; podają mu drugiego wierni towarzysze. Skrzyński ranny w obiedwie ręce powtórnie spada z konia, dostaje wreszcie postrzał w piersi śmiertelne pchnięcie spisał kozacką. Krwią obłany daje znak ręką, pozostałym żołnierzom, by go opuścili, ratując oddział. Zabranego na pobojowisku w niewola, kazał major moskiewski opatrzyć. Wśród cierpienia zachowując największy spokój i pogodę umysłu, przyjąwszy śś. Sakramenta, zakończył Skrzyński bohaterskie życie z uśmiechem i imieniem ojczyzny na ustach, którą kochał nad wszystko.

Naśladując Murawiewa Annenkov rozkazał w prowincjach jego rządowi poddanych, przygotować spisy majątków i dochodów z nich pobieranych, ażeby system 10% stałego podatku jak najrychlej wprowadzić; majątki przytem sekwestrowane bywają tam w najlepsze, nietylko za udział w powstaniu, lecz nawet za najmniejszy pozór sprzyjania onemu; różgi i inne katusze rzecz, nader zwyczajna.

Raport przesłany przez Emanowicza i Cwieka do rządu narodowego o potyczce pod Chełmem w Deputyczach dnia 5 sierpnia, brzmi:

„Dnia wczorajszego połączone oddziały nasze zanocowały w Stawie o milę od Chełma, na wiadomość, że Moskale spodziewani są w Chełmie. wyruszyli ze Stawu wraz z oddziałem majora Rudzkiego, który ze Świcy nadszedł. Około godziny 8 zajęliśmy Chełm. Ponieważ zaś doniesiono, że Moskwa od Krasnegostawu, od Włodawy od Uściługa i od Dubienki ciągnie, niepodobna więc było trzymać się w Chełmie dla niebezpieczeństwa zupełnego obsadzenia. Około godziny 10 dano znać, że się nieprzyjacieli w sile 2 rot strzelców celnych, 1 rot y liniowej i 1 sotni kozaków od Deputycz zbliżyła, na co tymczasem sformowawszy się, ruszyliśmy do Pokrowki i tuż za tą wsią rozpoczął się bój tyralierski o godzinie 10 1/2 przed południem.

Moskale cofnęli się na wzgórek krzaczysty, my zaś rozporządziliśmy siły jak następuje: Cały oddział majora Eminowicza w pierwszej linii to jest: jedna kompania strzelców pod kapitanem Rudowskiem na prawym, druga pod p. o. kapitanem Sztokhem we środku, prócz tego był w pierwszej linii na lewym skrzydle do okrażenia przeznaczony oddział naczelnika Cwika, karabinieri w drugiej linii stanowili posiłek teoz skrzydła, cały oddział majora Rudzkiego drugą linią dla środka i skrzydła prawego.

Pierwszy moment boju udał się przez śmiałe postąpienie tyralierów: Moskwa opuściwszy krzaczysty wzgórek, cofnęła się do karczmy deputyckiej dominującej nasze prawe skrzydło, dominowanej zaś przez nasze centrum i lewe skrzydło, gdyż nasi zaraz wzgórek krzaczysty zajęli.

Tu wspomnieć należy, że cały oddział majora Rudzkiego zamiast kolumnami postępować, rozsypał się i naszyty tyralierów ogniem rażył; tym sposobem dobry porządek tylko na lewym skrzydle był utrzymany, gdyż Gromiecki żołnierz Cwieka w łańcuchu, zaś karabinieri w drugiej linii wzorowo postępowali. Centrum i nasze prawe skrzydło li tylko tyralierskim łańcuchem nieprzyjaciela z pozycji wypierało, co tym trudniej było dla skrzydła prawego przez Moskwę dominowanego. Kapitan Rudowski zasłużył się tu dobrze.

Moskale z Deputycz wyparli (3 moment) nawet lasu bliższego nie zajmowali, tylko pędem uciekali aż po za Wierzchowinę, po za lasem armatka znowu dobrze ustawiona przyczyniła się do zupełnej ich ucieczki. Dla bliskości Krasnegostawu nie można było dalej ścigać, sformowawszy się zatem w Wierzchowinie, pomaszzerowaliśmy napowrót do Deputycz. Bój trwał do godziny 4 po południu. Dzielnością i męstwem odznaczali się z oddziału naczelnika Cwika: p. o. majora Mordegha Adolf, kapitan Roman Krasuki, kapitan adjutant Julius Matkowski, adjutant porucznik Zakrzewski, podporucznicy: Franciszek Korczyński, Wilhelm Januszewski; Stanisław Babicki, Zygmunt Muszalski. Od żuawów: Aleksander Żukowski, Julius Zebrowski. Od strzelców: Ignacy Chojnacki, Ludwik Zaremba, Antoni Godziczewski. Od kosynierów: Wojciech Czajkowski.

Z oddziału majora Eminowicza przed wszystkimi dzielnymi, Rudowski, Gromieko, p. o. adjutanta Henryk Rusiecki, podporucznik Samborski Henryk, Towarzysz dr. medycyny Władysław Kościeszka, który dopełniwszy wiernie obowiązków żołnierza opatrywał rannych, mianowany na placu bitwy p. o. podporucznika, o nominacyą dla niego zatem prosimy. Podoficer Jan Ożarowski z kawaleryi, któremu znudziło się stać dalej od strzałów, uwijał się ciągle przed łańcuchem zagrożającym do boju. Trebacz Wojciech Gawrył, nie odstępował łańcucha trąbiąc do ataku. Dalej odznaczali się podoficerowie: Bogumił Becher, towarzysz Telesfor Szczerba, Gustaw Herman, Antoni Nowakowski, Jędrzej Kadler, Stanisław Ohyński, dr. Grzybowski, kapitan Pliszczński, za przykładowym poświęceniem dopełnił obowiązków swoich. Straty nasze: 14 zabitych, 39 rannych, między ostatnimi podporucznik Korczyński i Koczowski, 4 konie padło i 8 rannych.

Moskale przeszło 60 zabitych schowali do karczmy, którą podpalił, zaczęły zginęło ich najmniej 90. Drugie tyle rannych, między którymi naczelnik wojenny okręgu chełmskiego i dowódca major Buechner, który w Rybczowicach pastwił się nad jeńcami i rannymi.

Major Rudzki mając marszrutę, którą razem ułożyliśmy, niezdążył za nami, tylko wrócił do Chełma. Wojsławice, dnia 6 sierpnia 1863. Dminowicz. Cwiek.

— Piszą stąd, między innymi do Cza su:

Dnia 9 tm. Grabowski na czele 180 ułanów zdał do połączenia się z Zychlińskim, kiedy pod Rokietnem doścignięty został przez 1000 Moskali, głównie jazdy, to jest: ułanów, dragonów, żandarmów i kozaków. Z początku rejterowano w porządku, następnie wszczęły się popłoch; jednak Grabowski z główną częścią oddziału zdołał się przerzucić. Moskale ściągając rozprzeczonych ułanów oświadcza wszędzie, że kto złapie Grabowskiego, albo zabitego dostawi, znaczną od rządu otrzyma nagrodę. W tej utarczce Moskwa miała kilku zabitych i do 20 rannych; z naszej strony 5 zabitych i 14 rannych. Pomiędzy ostatnimi znajduje się Antoni Kowewo, 18letni młodzieniec, który w rejteradzie odstrzeliwał się ciągle, aż obskoczony od Moskali, skłóty i porąbany został. Ma 15 ran; Moskale biorąc go za umarłego, obdarli do naga i porzucili, tak jak to i z innymi zabitymi uczynili. Po utarczce mieszkańcy okoliczni, spostrzegłszy na poboju trupów i rannych, udali się z wozami i zabrali jednych dla pochowania, a dla opatrzenia drugich. Dostrzegłszy to Moskale, rzucili się za nimi w pogoń i najniemiłosiwiej zbatożyli wiozących, tak że jeden podobno na drugi dzień umarł.

— Z Litwy donoszą, że pod różnymi pozorami Moskale zabierają majątki. Jednemu obywatelowi zasekwestrowano majątek dla tego, że przed powstaniem był u niego Koziello; to i moskiewskiemu ministrowi wojny należałoby zasekwestrować dobra, bo u niego Sierakowski bywał. Przed tygodniem wyszedł ukaz Murawiewa na zasekwestrowanie 162 majątków w gubernii wileńskiej, dziś na nowe 193. Obywatele sprzedają meble, powozy, bydło i ruchomości, aby wypłacić ową kontrybucyą 10% rzeczywiście większą połowę tego co mają. Leona Migulskiego wsadzono do ostroga w Wilnie za to, że mu narzeczona przed 15 laty a dziś żona jego wyszyła kosyniera na poduszce. P. Kopicowej majątek zasekwestrowano za to, że jej syn poszedł do powstania. P. Brzezińskiej za to samo zasekwestrowano, choć tylko 5 najmłodszy poszedł do powstania, a 4 starszych ma oficerami w wojsku rosyjskiem.

W Warszawie znów Moskale rabują na rewizjach. Dnia 28 tm. odbywano rewizyą u szewca Tomczyka przy ulicy Długiej, znaleziono 3000 złp. jego własnych i drugie 3000 sióstr jego. Pieniądze wraz z właścicielem zabrano. Dnia 10 odesłano do cytadeli z ratusza młodych ludzi złapanych wieczorem bez laterek; skazani są w śledztwie.

Jak wszystkich bez wyjątku Polaków usiłuje wywłaszczyć z wszelkiego mienia i zabrać im całą własność rząd moskiewski, dowodem jest, iż w jednym mohylewskim województwie, na krańcach Polski, tam gdzie żywił wielkorosyjski najwięcej się wcisnął, zasekwestrował rząd moskiewski majątek do początku lipca już 452 osobom. W urzędowym dzienniku gubernialnym mohilewskim Guberskie Wiadomości w oddzielnym dodatku do numeru 46 z dnia 26 czerwca (8 lipca) przeznaczonym do rozesłania po całym cesarstwie, ogłosił rząd moskiewski spis osób z województwa mohilewskiego, którym majątek zasekwestrował i dodał ten rozesał wszelkim władcom sądowym i policyjnym w całym cesarstwie rosyjskiem z poleceniem, iżby śledzili i obkładali sekwestrem majątki tychże osób, jeżeli gdzie znajduje się jeszcze po zagranicami mohilewskiego województwa. Ileż tysięcy majątków zasekwestrowano w sześciu województwach Litwy, gdy w jednym mohilewskim leżącym na jej krańcach i gdzie w porównaniu najmniej zabrano, już do 8 liczba zasekwestrowanych majątków blisko do 500 dochodziła.

W poprzednich ogłoszeniach urzędowych w tymże dzienniku gubernialnym mohilewskim, obwieszczono rozkaz uzupełnienia spisu osób podanych przez komisją śledczą, które uznają winnymi udziału w powstaniu, a przeto majątek ich sekwestrowi uległ. Następnie spis ten ogłoszono lecz jeszcze niezupełny, gdyż względem osób odwiezionych do twierdzy Bobrujska nie nadastano szczegółów co do ich pochodzenia i majątku, dla tego przy tych osobach napisano w spisie tylko: „postany do Bobrujska.“ Przy innych zaś osobach uwieczonych i obłożonych sekwestrem, ogłoszona jest wiadomość względem ich stanu i względem dotąd odszukanego ich majątku; przy wielu powiedziano, że według ich zeznania opisu majątku nie mają, przy innych dodano, że majątku nie ma, lecz że rodzice jego lub bracia posiadają to a to.

— Pułkownik Kruk donosi o zwycięstwie pod Żyrzynem 8 tm. Treść jego następująca: Zaatakowałem około 1000 Moskale eskortujących bagaże i pieniądze, mieli oni dwa działa, kozaków 50. Moskale rozbici zupełnie, pozostawili na placu boju 181 zabitych, 132 rannych i 150 niewolnika; zabraliśmy 500 karabinów, 2 armaty, wszystkie bagaże i pieniądze, które niemając czasu przerachować, odesłałem w bezpieczne miejsce; sądzę jednak, żeśmy dostali najmniej 140,000 rub. sr., a 60,000 rs. nam zginęło. Po tym zwycięstwie zostaliśmy prawie bez ładunków, z przyczyny takiego braku, przepuszczam dzisiaj drugą zręczność zniesienia innej kolumny moskiewskiej. W walce pod Żyrzynem miałem 1500 strzelców czynnych w boju, a także 600 koszyńców i 250 jazdy nieczynnych.

Rząd moskiewski ogłosił w Dzienniku Powszechnym wiadomość o tej bitwie: przyznają się do strat; zmniejszają tylko ilość walczących ze swojej strony do dwóch nie całych kompanii, a liczbę Polaków podnoszą do 3000. Obydwie strony uzalają się na brak ładunków.

W plockiej, podlaskiej i lubelskiej dyecezyi wprowadzona już żałoba kościelna, inne dyecezye mają niebawem wprowadzić ją także.

Osoby przybyłe tu 12 bm. kolejną warszawsko-wiedeńską opowiadają na jakie przykrości narażeni byli z powodu, że tymże pociągami jechał i generał Uszakow. Na każdej stacyi zatrzymywali się nadzwyczaj długo, to jest dopóty dopóki maszyna posłana jako eclaireur nie dostała się do następnej stacyi i nie wróciła się z wiadomością, że niema żadnych przeszkód. Wtedy dopiero ruszał pociąg z ważną osobą generała, a i tak eclaireur szedł przodem. Podczas tych pauz jenerał robił przegląd wojsk konsystujących na każdej stacyi, a nie-szczęśliwi pasażerowie czekali. Prawda i ci mieli małą roz-

rywkę, bo prawie na każdej stacyi paszportu musieli dawać do wizowania.

Wyszło polecenie aresztować osoby lichu ubrane a mające styczące z wyższego stanu osobami, jako też chodzących w okryciach z noszących paczki, choćby to nawet dzieci były. Z cytadeli ciągle dochodzą okropne wiadomości: tortury zaprowadzono tam średniowieczne, pod knutami giną ofiary. Chcą wymusić zeznanie, aby dość do członków rządu narodowego. Jak gdyby rząd narodowy mógł kiedy być wynalezionym.

— O świeżych potyczkach na Litwie mamy znów cały szereg biuletynów moskiewskich, ogłoszonych w Inwalidzie 7 sierpnia. Biuletyny te, jakkolwiek pełne jednostronności i fałszu a przypisujące niezmiennie zwycięstwo Moskalam, zaprzeczają jednak samym faktem potyczek doniesieniu wciąż przez Moskale szerzonemu, iż walka ustaje na Litwie, doniesieniu, które i ów Inwalid powtarza przed wiadomościami o tych utarczках, śmieszając swym bezrozumem lub zdziwając bezczelnością.

Choć z raportów moskiewskich wiedzieć można tylko gdzie i kiedy była utarczka, lecz nie jeszcze nie można wnieść o jej rezultacie, jednak jeden z tych biuletynów nie mógł zataić porażki moskiewskiej, i przyznaje, że dnia 11 lipca oddział polski, którego siłę do 800 ludzi podnosi, pobił pod Domaczewem w powiecie brzeskim, województwie grodzieńskim niedaleko Bugu niewielki oddział żołnierzy moskiewskich z pułku pskowskiego. Spieszący na pomoc tego oddziału pułkownik moskiewski Dekusky z trzema rotami piechoty i z pół sotnią kozaków, już hufca polskiego nie spotkał, a raport moskiewski utrzymuje, iż hufiec ten cofnął się za Bug w Podlaskie.

Najsilniejsza ciągle walka na Litwie jest w kowieńskim województwie; a jakkolwiek biuletyny moskiewskie o części tylko potyczek wspominają, jednak zamieszczone w tym jednym numerze Inwalida z 7go sierpnia donoszą o trzech znaczniejszych potyczkach w tém województwie. Mianowicie: pod miastem Różą w lasach Eigirals w powiecie kowieńskim, starł się 17 lipca kapitan Kozakiewicz z oddziałem polskim dowodzonym przez Rebaka, czyli, jak raport moskiewski utrzymuje, hr. Kościakowskiego, który to oddział (pisze dalej raport moskiewski), dążył do połączenia się z hufcami Mackiewiczza i Kończy, zbliżającymi się do granic pruskich dla zasilenia się bronią i amunicyą. W dniu 19 lipca oddział polski uderzył, jak donosi raport moskiewski, na transport zapasów wojenych prowadzony z Wilna do Poniewieża, pod eskortą rot grenadyerów. Raport moskiewski utrzymuje, iż atak polski został odparty, a dalej donosi, iż jenerał-major ks. Jaźwił twierdząc że naczelnikiem tego oddziału polskiego był Tołoczko, właściciel ziemski w okolicy, udał się na czele znacznego oddziału wojsk moskiewskich do dóbr Tołoczki i tegoż obywatela w domu jego uwięził i z sobą uprowadził. Nie dodaje raport moskiewski, iż dobra Tołoczki Moskale zniszczyli, i że nie mieli żadnego dowodu, iż Tołoczko był naczelnikiem oddziału. W dniu 27 lipca bił się oddział moskiewski pod dowództwem majora Kawer z konnym oddziałem polskim Pomernackiego pod wsią Morzany w powiecie wilkomirskim niedaleko miasteczka Rogowa, leżącego na północ Wilkomierza, a o 4 mile od Poniewieża. Wspomina jeszcze raport moskiewski o kilku małych utarczках w Kowieńskim w tym samym okresie zaszyłych, lecz nieoznacza bliżej ani miejsca ani dnia utarczki.

W wileńskim województwie walczył w dniu 25 lipca pod wsią Leninty w powiecie trockim blisko granicy kowieńskiego oddział Wysłucha, którym teraz dowodził Poserbski, przeciw pułkownikowi Tisdell, który z częścią pułku garczyńskiego gwardyi szedł ze wsi Polemen. Na drugi dzień te same dwa oddziały starły się pod Poszuwkiem. Wreszcie jeden z raportów moskiewskich donosi, że w województwie mińskim w powiecie pińskim, była mała utarczka niedaleko Dolska w dniu 7 lipca.

Kalisz, 18 sierpnia. Piszą do Br. Ztg: Dnia 16 b. m. przybył tutaj z Warszawy przez Prusy jenerał Popów, wszelkie srebra i kosztowności swoje wysławszy wprzódy przez jednego z furmanów warszawskich do Kalisza. Jakież było zdziwienie i gniew jenerała, gdy mu przybyły z przóznymi kufkami i kistami furman oświadczył, że został około Sieradza napadnięty przez powstańców, którzy mu wszystkie przedmioty wartujące do 20,000 rubli odebrali. Natychmiast wysłano szwadron kawalerji ku Sieradzowi, by ścigać ów oddział polski, któremu tak znaczną, udało się schwytać zdobyć. Zapewnie jednakże przyjdą Moskale za późno.

* Wilno, 17 sierpnia. Dzisiaj znów o godzinie 11 rano dwie ofiary zostały zamordowane z rozkazu Murawiewa. Józefa i Aleksandra Rewkowskich, dwóch braci rodzinnych, powieszono bez żadnego śledztwa, za to tylko, iż u nich znalezione były przy rewizji pugiuały. Innej winy nie było, jak tylko samo podejrzenie, iż mogli byli należeć lub wiedzieć o zamachu na życie Domejki. Obaj byli z powołania rzemieślnikami po dwadzieścia kilka lat mającymi. Terrorizm moskiewski doszedł do ostateczności.

Kijów, 8 sierpnia. Piszą stąd do Gaz. Nar. Temi dniami przybyły tu pierwsze transporta jeńców pod Radziwiłłowa. Dotychczas naliczyliśmy ich tutaj 75. Przystęp do koszar, gdzie ich osadzone tymczasowo, nadzwyczaj utrudniony. Więźniów tutejszych sądzą i wysyłają zwolna to do rot, to na Kaukaz. Szczęściem przynajmniej, że prócz Zielińskiego porucznika nie rozstrzelano nikogo.

Pierwszy numer Walki jak się pokazał jeszcze d. 4 lipca, tak dotychczas jeszcze niewidzieliśmy powtórnego. Walka zawiera rozporządzenie wydziału wykonawczego dla Rusi, którym instaluje tenże istniejące już organa rządu narodowego, i tworzy nowe. Na czele dziennika czytamy odczyt do mieszkańców Rusi, powołującą wszystkich bez różnicy stanu i pici do wspólnej a energicznej pracy. Z rozporządzenia przytaczam ważniejsze artykuły.

1. Na podstawie dekretu rządu narodowego z dnia 22 maja nr. 1101. najwyższa władza w ziemiach ruskich poru-

cza się władzy wykonawczej. IV. Dzierżyć ją będą 4 osoby, z których jedna ma się zajmować skarbem, komunikacyami, dostarczaniem żywności, druga przygotowaniem czysto wojennemi, trzecia opinią publiczną i wymiarem sprawiedliwości, czwarta natomiast bezpieczeństwem powszechnem. V. Wszystkie kwestye bez różnicy do którejkolwiek ze czterech sekcji należą, rozstrzygać się mają in pleno pod przewodnictwem piątego, który jest naczelnikiem władzy wykonawczej. Prezydency rozstrzyga przy równości głosów. VI. Mianowanie naczelników powiatowych i miejskich zawisło bezpośrednio od władzy wykonawczej. VII. Naczelnik powiatu jest odpowiedzialny za sprawy w powiecie mu powierzonym, i winien przybrać sobie czterech referentów, rozdzielając pracę pomiędzy nich, jak jest rozdzieloną w kółku naczelnem. VIII. Naczelnik miasta jest odpowiedzialny za sprawy miasta mu powierzonego, i przybiera sobie także czterech towarzyszy, porucząc jednemu werbunek, uzbrojenie, umundurowanie i szeregowanie ochotników, drugiemu pobór ofiary narodowej, trzeciemu kierowanie opinią publiczną, policyą i wymiar sprawiedliwości, czwartemu zaś opiekę nad rodzinami walczących i poległych; nad więzionymi, chorem, rannymi i t. d. IX. Przy naczelnym władzy wykonawczej znajdować się będzie nieustannie komisarz rządu narodowego, który z urzędu swego będzie stróżem prawa i reprezentantem rządu w ziemiach ruskich. Granice władzy jego określa osobny dekret rządu narodowego.

Winemem dodać, że władza wykonawcza będzie czuwać przedewszystkiem nad sumiennym wypełnieniem dekretu komitetu n. c. jako rządu prowizorycznego z d. 22 stycznia, który uwłaszczył włościan.

Ciekawe rezultata osiągnęła Moskwa z najpoddasznym adresem w Kijowie. Około d. 27 lipca stany miasta Kijowa: szlachta, kupcy i mieszczenie zrozumieli kategorię wskazówkę z góry, i podali na ręce hołowy swego p. Zawadzkiego „iskrennyj“ adres do cara, w którym upraszają go, aby mrugnął, a wszyscy staną w szeregu, by walczyć przeciw wrogowi, roszczeniemu sobie prawo do ojcowizny „rosyjskiej“, i złożyć nietylko majątki, ale osoby i krew swoją u stóp tronu. Lecz nie zawsze świętego Jana. Car doświadczył tego w kilka dni później. Hess, cywilny gubernator Kijowa, chcąc skorystania realnie z miękkiego usposobienia mieszkańców, wezwał na piśmie pana Zawadzkiego, by zwołał kupców i mieszczaństwo znievolmente do składki na żony i dzieci tych, którzy wychodzą do Polski walczyć z powstańcami. Zawadzki zwołał zgromadzenie liczące, odczytał w niem z wszelką atencją odczyt gubernatora, wytłumaczył kilku słowy i rzucił wzrokiem pytającym ku zgromadzeniu. Cisza nastąpiła. I byłoby widoczne nieporozumienie. Kupcy jeszcze jak kupcy, deklarowali dać po rublu, ale mieszczaństwo (którego Kijów liczy do 50 tysięcy) ani rusz. Daremnie p. Zawadzki przedstawiał im i tłumaczył na rozum, że kto powiedział A, ten musi powiedzieć i B, nie, nie nie pomogło. Daremnie kładł im na serce, iż go wystrychnęli na błazna, jego który w ich imieniu podpisał był adres, i że nie idą za przykładem kupców; w protokóle ku wiecznej pamiętce ofiarności mieszczań kjiowskich dla Moskwy stoi zapisano: „Pieniądzy nie damy ani grosza, bo adres adresem, a pieniądże pieniędzmi.“ Na zgromadzeniu tem był oberpolicmajster, kilkunastu oficerów wszystkich, gubernator, dla większej powagi i zbawiennego strachu, bo nie brakło i groźb, ale wszyscy smutne porobili do świadczenia z patriotyzmem miasta, które się liczy do rzędu stolic tak zwanej ojcowizny moskiewskiej.

Mińsk, 11 sierpnia. W powiecie ihumńskim wzmaga się powstanie coraz silnie. D. 3 bm. stoczyli powstańcy pod wodzą właściciela ziemskiego Bolesława Świętorzeckiego szczególną potyczkę o 10 wiorst od Ihumenia, w której podobno jenerał moskiewskiego Grunta wzięli w niewolę. Wódz polski udarował jednakże wolnością na słowo honoru, niebacząc, że Moskale mniej skłonni do przebaczenia, całe jego dobra, wartujące do miliona rubli skonfiskowali.

ROSYA.

Petersburg, 15 sierpnia. Wczoraj udał się cesarz kolejną żelazną na Moskwę do Niżnego Nowogrodu, dla towarzyszenia cesarzowej, która udała się do Liwadii na Krymie. Podróż cesarza ma potrwać około dni dziesięciu.

GALICYA

+ Kraków 17 sierpnia. Przerazenie nad całym zawieszonym Krakowem i ciężki smutek ogarnął mieszkańców Jagiellońskiej stolicy. Z ust do ust złowieszcze obiegają wieści, a gdy boleść zbyt sercem owładła, pozwólcie, że się nią z wami podzielę. Znow straciłmy na najblizszym nas polu walki kilkadziesiąt tysięcy dzielnej młodzieży, znow zbiegiem nieprzyjacielskich łosów dwa nowe z mozołem utworzone oddziały przy samym wkroczeniu w granice królestwa, otoczone przemocą, po rozpaczywalnej walce cofnąć się musiały do Galicyi, zostawiając rannych i jeńców w ręku barbarzyńców, oddając broń tyle kosztowną austriackim władzom. Trzeci wreszcie, istniejący już dawniej Chmielińskiego hufiec, dążąc ku granicy by podać rękę nowo przechodzącym oddziałom, także przez Moskale zatrzyman w pochodzie, tuż obok granicy, jak się zdaje, dotkliwą poniósł klęskę.

Do Krakowa już znaczną liczbę przyprowadzono schwytanych powstańców, broni bagaży i amunicyi, rynek cały wypełnion ludnością, ciekawą, niespokojną i do żywego wzruszoną. Lecz wracam do rzeczy i smutnych wypadków przebiegu, o ile wiadome, w krótkości wam podaję.

W nocy z 14 na 15, dwa oddziały powstańcze zaczęły się zbierać na naznaczonych punktach zbornych, jeden w okolicy naprzeciw Igołomi, drugi w pobliżu Szyc. Pierwszy z owych oddziałów pod wodzą pułkownika Tetery (pseudonim) liczył do 800 ludzi i 75 legij zagranicznej. Tymczasem zebrało się tylko około 370 ogółem, reszta z niewiadomych przyczyn nieustawiała się na placu. Wzięto mundury i broń, której wódzca nie pozwolił nabić przed przejściem granicy, i pod ogniem austriackiego posterunku wzbraniającego przechodu,

który dwóch ochotników położył trupem, kilkunastu ran i 50 zabrakło w niewole, zdołano się przecież przedostać do Królewca. Przerzedzony w ten sposób hufiec Tetery zwolna się posuwał przez Tropiszów ku lasom Biorkowa, i właśnie zajmował pozycję na lesistém wzgórzu opodal Wąsowa, gdy nagle z dwóch stron przez kilka rot piechoty moskiewskiej i koników został zaatakowany. Tetera postawił na lewym skrzydle legia zagranięzną, sam zaś z żołnierzem polskim zajął brodek i prawie skrzydło pozycy. Niestety, po kilku strzałach potłowa oddziału, niepomna dawnego męstwa ojców, straciwszy przytomność, w nieładzie ku granicy pierzchła. Pozostała garstka niezrażona tym wypadkiem przeszła 2 godziny znieustraszoną walczyła odwaga i dopiero, gdy Moskale tylj jej zaczęli zabierać, cofnęła się do czernichowskiego lasu, gdzie jeszcze aż do godziny 4 popołudniu bój trwał zacięty. Wówczas nakazał dowódzca znużonemu i osłabionemu stratami hufcowi odwrót ku granicy, na której większa część przez wojsko austriackie została aresztowana. Rozjuszone kozactwo goniąc uchodzących powstańców, przebiegło przez granicę na terytorium austriackim kilku jeszcze zabiło i ranilo. Na poboju Moskale w okrutny sposób odzierali i dobijali rannych; powiadają, że hr. Mielżyńskiemu walecznemu weteranowi z 31 r. kilkadziesiąt pchnięt bagnetem zadano. Ogółem uginęło do 30 z polskiej strony, 70 wzięto w niewolę i zaprowadzono do Proszowic. Strata Moskale jest znaczna w poległych i rannych. Między najwaleczniejszymi wymieniają nazwiska Francuza de Latour, Szwedzkiego kapitana Molbora (pseudonim), młodego Psarskiego, Kwiatkowskiego i wielu innych, których nazwiska musimy zamilczeć.

Wtęże samej nocy z 14 na 15, równocześnie z oddziałem Tetery, zbierał się, jak to już wspomniałem w okolicy Sycy, drugi polski hufiec pod wodzą walecznego podpułkownika; mający liczyć do 400 piechoty i jazdy. Tymczasem Austriacy zamiarowali, że się na nową zanoszą wyprawę do Królestwa, zaczęli bezbronnymi ochotnikami dążącymi na miejsce zboru, chwycić po polach a za uciekającymi strzelać bez miłosierdzia. Zbito w ten sposób kilku bezbronych i kilku raniono. Reszta przedarłszy się na punkt oznaczony, urozbiła się i wyruszyła ku granicy. Dowódzca zakazał najstraszyj odpowiać na strzały wojska austriackiego, którego patrole gęsto w tej stronie krążyły. Nad samą granicą posterunki austriackie dały ognia do powstańców, z których kilku odstrzelilo się i huzara austriackiego położyło trupem. Nad ranem stanął oddział szerszyliwie w Czajowcach i maszerując ku Pieskowej Skale natarł na rotę moskiewskiej piechoty, którą zniósł ze szczytem, a zwracając się po tej zwycięskiej potyczce na wschód, by się złączyć z Chmielińskim, doszedł do Głanowa. Tutaj zastąpili powstańcom Moskale w sile 5 rot piechoty i 2 szwadronów jazdy. Bój się rozpoczął zacięty wśród płomieni podpalonego przez Moskwę Głanowa. Mnóstwo Moskale wraz z pułkownikiem padło w tej walce, ale wieść niesie, że część tylko Polaków zdołała się przerznąć do Pieszkowskich lasów, druga wraz z dowódcą śmiercią bohaterów legła na placu.

Kiedy Tetera walczy pod Czernichowem, a podpułkownik A. krwawy bój toczy pod Głanowem, oddział Chmielińskiego w pospieszonym marszu dąży ku granicy, by podać pomoc zagrożonym braciom. Moskale chcąc temu przeszkodzić z dwóch stron, bo z Jędrzejowa i z Miechowa, przeważnie zgrupowadzą siły, zamykają Chmielińskiemu dalszy pochód i dnia wczorajszego pod Obichowem do walki zmuszają. Dodał głuche tylko i sprzeczne o tej ostatniej potyczce obiegujące wieści, i dla tego je zamilczam, zostawiając do przyszłego listu pewniejsze doniesienia.

Dzisiaj pochowano uroczystie w Igołomi 22 pod Czernichowem poległych powstańców, u nas zaś odbył się przed południem pogrzeb trzech ochotników zabitych przez austriackie patrole.

Między ranionymi przez Moskale na austriackim terytorium powstańcami, znajduje się także młody Stacherski, syn tutejszego obywatela.

Przez Austriaków został zabitym między innymi dzielny Ukrainiec oficer Tarczewski.

W chwili, kiedy to piszę, chałas wielki rozlega się po mieście. Podobno na placu Szczepańskim rzucił się lud podburzony rozmaitemi fałszywymi wieściami o zdradzie mieszkańców Białego Prądnika, którzy mieli się przyczynić do chwytnia i zabijania powstańców, na stragany piekarskie Prądniczian i byłoby przyszło do nieomyślnych nadużyć, gdyby nadbiegające patrole wojskowe nierozpedziły sprawców ulicznego zamachu, jak się dowiadują, niezasłużonego przez Prądniczian. Wszakże podobne sceny najlepiej świadczą o rozjątrzeniu niższych warstw tutejszej ludności.

NIEMCY.

Frankfurt, 18 sierpnia. Główna ośnowa mowy cesarskiej na pierwszym posiedzeniu kongresu jest następująca: Poczytałem za mój obowiązek wynurzyć otwarcie moje przekonanie, że Niemcy słusznie oczekują rozwoju swej konstytucyjnej odpowiedzialności i przybyłem tu, aby przedstawić osobiście przy wymianie myśli z sprzymierzeńcami, co poczytuję ku osiągnięciu tak wielkiego celu za rzecz potrzebną i co sam także gotów jestem uczynić. Przepisy wsparte na rozszerzonym pojęciu celów związkowych a zawarte w projekcie reformy wypracowanym pod moim bezpośrednim kierunkiem składają władzę wykonawczą w ręce dyrektorstwa, któremu dopomaga rada związkowa, powołują peryodycznie zgromadzenie deputowanych do udziału zupełnego w prawodawstwie związkowem i budżecie związkowym i zaprowadzają peryodyczne zjazdy monarchów w życiu politycznym Niemiec. Nadając przez ustanowienie niezależnego trybunału związkowego publicznie stanowi prawo Niemiec rękomią niezłamaną i zachowując we wszystkich tym zasadach równego uprawnienia państw niepodległych a zarazem wzdęły na stosunek potęgi i liczby ludności. Propozycje moje mogą być bezwątpienia udoskonalone, przedstawiam atoli dostojnym sprzymierzeńcom do namysłu, czyli w naszym interesie można na chwilę przedłużyć przyjęcie tego planu. Nie rozpoczynając długich obrad, ale w szybkim jednomyślnym postanowieniu upatruję podobieństwo pozyskania stałej pod-

stawy dla przyszłej kwesty Niemiec. Nie udało mi się nakłonić króla pruskiego do osobistego przyłożenia się do dzieła pojednania, ale mam nadzieję niezachwianą w pomyślny rezultat dnia tego. Król Wilhelm ocenił zupełnie powody, konieczność i nagłość reformy związkowej, zarzucał tylko niedostateczność przygotowań w bezpośrednich naradach monarszych i sądził, że je powinny poprzedzić obrady ministerjalne. Zwróciłem uwagę króla JMci na bezpożyteczność takich dawniejszych układów a teraz od nas obecnych zawisło dowiesć czynem, że dla nas dojrzeła kwestya odnowienia związku i że w naszych umysłach ustaliło się postanowienie, aby naród dłużej nie pozbawiać środków do wyższego rozwoju politycznego. Zgódźmy się łatwo i szybko nad szczegółami dla ważności całości i zachowajmy wierni związkowi miejsce, które się potężnym Prusom należy. Mięmy nadzieję w Bogu, że przykład naszej zgody zwycięsko wpłynie na wszystkie sprawy niemieckie.

Na mowę cesarza odpowiedział król bawarski, który oświadczył, iż dowodem najlepszym zgody ksiąząt jest to, iż podążyli na głos cesarza nieznając wcale jego propozycy; książęta rozważą sumiennie te propozycje, byłoby pożytecznie, aby bez długich obrad zgodzono się jednomyślnie na zasady wniosków cesarskich; ale i z obrad mogą wyniknąć zmiany w szczegółach, które ułatwią porozumienie. Pod koniec król Bawarski wynurzył żal z powodu nieobecności króla Pruskiego, wyraził jednakże nadzieję, że tenże weźmie udział w drugiej konferencyi.

FRANCYA.

Paryż, 17 sierpnia. Co się tyczy sprawy polskiej nie podają dzisiejsze dzienniki nic nowego, spodziewać się jednak należy, iż w krótkie noty trzech mocarstw, posłane do Petersburga, podane zostaną do publicznej wiadomości, co nastąpić ma, skoro tylko nadejdzie wiadomość o ich wręczeniu w Petersburgu. Tyle już dziś zdaje się być rzeczą pewną, że wszystkie trzy noty kończą się oświadczeniem, jako Rosya będzie musiała wziąć na się odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jeśli nowe zabiegi dyplomatyczne Francyi i jej sprzymierzeńców nie będą miały lepszego skutku niż pierwsze. Uwaga zresztą dziennikarzy francuskich obecnie zajęta przedewszystkiem kongresem frankfurtskim i wyborem meksykańskim. O pierwszym prócz uroczystości i obiadów nie nie słyhać nowego, wszakże żaden rozsądny człowiek nie może się spodziewać jakichkolwiek istotnie znaczących i ważnych wypadków z tego wybryku austriackiej polityki, bo jednoś niemiecka odgrywa w dziedzinie dziejowej rolę kamienia filozoficznego lub perpetuum mobile. Co się tyczy wyboru meksykańskiego, zdania są wręcz sobie przeciwne. La France, wypowiadając myśl objawiającą się w kołach rządowych paryskich, zaręcza że arcyksiążę habsburski przyjmie ofiarowaną koronę, ale będzie żądał przyzwolenia państw morskich i dla tego już nawet z Anglią rozpoczęto układy. Tenże sam dziennik sądzi, że odpowiedź arcyksięcia przybędzie do Meksyku już w listopadzie, ale mimo to stosunki tymczasowe i rządy tryumwiratu potrują jeszcze przez rok cały, dopóki kraj nie zostanie na nowo urządzony i uporządkowany. Przeciwnie zaś austriackie dzienniki idą na wyścigi w objawach swego czarno-żółtego patryotyzmu i w obronie habsburskiej ambicyi. Ost Deutsche Post uważa wybór meksykański za żart po prostu i spodziewa się, że go rząd austriacki puści pomimo. Wiedeńska Korrespondencya powszechna sądzi, że deputacya meksykańska nie będzie zapewne uważana w Wiedniu jako wyobrażająca rzeczywistą wolę narodu, trzeba bowiem innych warunków i okoliczności, aby korona tego kraju mogła być przez kogokolwiek przyjęta, a Gazeta Wiedeńska daje krótki rys poufnych układów, które się w tym przedmiocie odbywały. Podług nich oświadczył arcyksiążę, iż gotów jest przyjąć koronę, jeśli mu cesarz pozwoli, ale tylko pod takiemi warunkami, któreby mu dały dostateczną rękomię na przyszłość i zabezpieczyły godność jego osobistą i familijną. Prócz warunków, które jeszcze na przyszłość zastrzeżono, wypowiedział rząd austriacki, że zgóry zachowa w tej sprawie całkiem bierne stanowisko, aby w niczém nie przeszkadzać działaniu państw morskich i czekać będzie na wyraźne i uroczyste wnioski, nad których stosownością potem się zastanowi. Wszelkie zresztą wątpliwości co do tej sprawy zapewne usunięte zostaną. Monitor dzisiejszy ma ważne dla Meksyan ogłoszenie. Wiadomo jak niemile wszystkich dotknęły prawdziwie moskiewskie rozporządzenia jenerała Foreya, mianowicie sekwestracya majątków wszystkich tych Meksykańczyków, którzy są jeszcze pod bronią przeciw Francuzom, jako też zakaz wywożenia brzęczącej monety. Otóż cesarz przesłał marszałkowi wyraźne przepisy, żeby rozporządzenia te odwołane zostały.

KRAJE KAUKASKIE.

Jak wiadomo z telegramów, w połowie czerwca wybuchło powstanie na Kaukazie. Wiadomości o niem są szczuple: te które przyszły do Europy na Carogród nadają mu znaczne rozmiary. Moskale zaś donieśli, że już jest przytłumione. Inwalida rosyjski w jednym z ostatnich swoich numerów podaje sprawozdanie o niem „na zasadzie szczegółowego zawiadomienia w księcia Michała, namiestnika kaukaskiego“, w którym stara się to powstanie sprowadzić do małych rozmiarów. Z walk zaszłych jeden tylko napad na Zakatały opisuje, o innych zamilcza. Na początku swej relacyi Inwalida rozwdzi się o przyczynach powstania.

„Zbadanie przyczyn zaburzenia w okręgu Zakatałskim okazało, że chociaż takowe nagle wybuchło przysposobiane było w ciągu całego roku. Główną przyczynę zaburzenia stanowi naprężenie fanatyzmu muzułmańskiego, które wyszło na jaw na całym Wschodzie, przez różne wypadki, poczynając od rzezi w Dzedda, i przez różne sekty znowu ukazujące się pod różnemi nazwiskami w całej Azji zachodniej.

„Nowa nauka, na pozór, nie zawiera w sobie nic występłego. Wymaga postu, modłów, współczucia dla bliźnich, powstrzymania wszelkich namiętności i t. p.; lecz opowiadając te prawdy, rozszerzyciele sekty, do swych opowiadań dołączają i różne tajemnicze wyrażenia, ubolewania z powodu obecnego upadku religii muzułmańskiej, napomnienia o jakieś nieznanj, lecz niedalekiej przyszłości, słowem podbudzają umysły fanatyków do wojny.

„Na zaszczyt muzułmańskiemu duchowieństwu na Kaukazie, trzeba przyznać, że główne jego osoby (pewnie już je mianuje rząd rosyjski) i znaczna część, wcale nie mają sympaty do nowej nauki i objaśniają mylnie jej tłumaczenia.

„Oprócz głównej przyczyny, która przysposobiła zaburzenie, były i pomagające i przyspieszające go drugorzędne przyczyny, a mianowicie: 1) poddanie tego okręgu pod władzę cywilną i ogólne formy postępowania sądowego na piśmie, zupełnie nie odpowiednie ani pojęciom, ani potrzebom tego ludu, który jeszcze nie zapomniał swej wojowniczości; 2) zupełnie błędne działania jenerał-majora księcia Szalikowa, który pragnąc rozszerzyć chrześcianizm, pozwalał sobie czynów niesprawiedliwych, jak naprzykład: wstrzymywał dochodzenie przestępstw kryminalnych, jeżeli przestępca przyjął wiarę chrześciańską, pozwalał żonom muzułmańskim przyjmować chrzest bez zezwolenia męża i rodziców i t. p.; nakoniec 3) niektóre, chociaż nieważne, nadużycia niższych władz politycznych.“

Co do pierwszego z trzech powodów podanych przez Inwalidę widoczna, iż zaprowadzenie władzy cywilnej było niestosowne nie dla tego, iżby naród ten nie zapomniał swej wojowniczości, ale że pamiętny na dawną wolność i samodzielność zaprowadzenie władzy cywilnej uważał za porę ułatwiająca powstanie. Drugi punkt Inwalidy charakteryzuje podstępna naiwność moskiewską, która przyznaniem się do jednego bezprawia i zwaleniem winy na kogoś podrzędnego, chce ocalić dla siebie pozory sumiennoci i prawdziwości; ilustruje się zresztą wybornie myśl drugiego punktu trzecim, gdzie jest mowa o „niektórych, chociaż nieważnych, nadużyciach niższych władz.“ Dodamy, że czwartą przyczyną, która przyspieszyła ruchy kaukaskie, jest niezawodnie powstanie polskie. Inwalida pisze dalej: „Bunt został przytłumiony i spokojność w okręgu przywrócona, do czego wiele przyczynilo się wrażenie, sprawione na mieszkańcach przez przybycie do Zakatał 2,000 ludzi Awarskiej i innych milicyi, zebranych przez jenerała-adjutanta księcia Melikowa w średnim Dagestanie i w okręgu Dargińskim. Przybycie górali Dagestanu, którzy spuścili się z głębi gór nie dla udziału w buncie, jak obiecywali podlegacze, ale dla ukrócenia go, dla wspólnego działania z wojskami naszymi, sprawiło ogromne wrażenie na mieszkańcach. Wszelkie osady, jedna przed drugą, spieszyły wydać podlegaczy i tych co mieli główny udział w zbrodniach, popełnionych przy tej sposobności.“

Rosya na Kaukazie, na Ukrainie i na Litwie jednego trzyma się systemu. W braku wojska do przytłumienia powstania, podburza jednych na drugich i przymusza do utroczenia krwi własnej. Stratę swoję podają Moskale ogółem na 180 ludzi, z tych 55 w kolumnie kapitana Serafinowicza, 70 w oddziale porucznika Sawickiego, z którego tylko 10 ujęć miało, a 55 wedle relacyi Inwalida miało być osobno wymordowanych przez powstańców, co się pewnie tak zgadza z prawdą, jak opis morderstw, których się polscy powstańcy dopuszczają mają. Inwalida dodaje:

„Chociaż bunt został poskromiony, lecz dla ostatecznego ustalenia porządku i bezpieczeństwa w okręgu, uznano za konieczne, surowo ukarać zakatałskich buntowników, przedsięwziąć środki w celu usunięcia wszelkich powodów do wznowienia podobnych wypadków. Wykonanie tego, poruczonu jenerał-adjutantowi księciu Orbeliani. Główny sprawca zaburzenia, Hadży-Murtuz jeszcze nie został schwytany, pomimo wszelkich przedsięwziętych środków i jak słyhać, ukrywa się w lasach Biłokańskiego wąwozu z 4-5 współnikami; rodzina jego i krewni są aresztowani.“

„Rodzina i krewni aresztowani“, dla tego, że mniemano go przestępcy dosięgnąć nie można. Równie prawo, a raczej bezprawie, na Kaukazie i na Litwie i w Polsce!

Z zamieszczonych w Iwalidzie dwóch raportów taki mniej więcej przedstawia się obraz powstania kaukaskiego.

Sztabkapitan Hadży Murtuz, mieszkaniec biłokański, zgromadziwszy swoich stronników zamierzał w nocy z 16 na 17 czerwca zdobyć twierdzę Zakatały. Romanow naczelnik załogi, która składać się miała z 247 ludzi, zgromadził 175 mieszkańców z miasta, rozdał broń między nich i przymusił do obrony twierdzy. Hadży Murtuz pierwszy atak rozpoczął z swymi Lezgianami o 7 1/2 z wieczora, który w nocy kilka razy powtarzał, lecz zawsze został odparty. Dnia 17 czerwca za dnia Lezgianie raz się jeszcze pokazali, lecz znowu odparci i rozproszeni zostali. Raport moskiewski twierdzi jak zwykle, iż Moskale przy napadzie na twierdzę strat nie mieli; raport wszelako nie umie oznaczyć straty „buntowników.“

Na wiadomość o powstaniu zakatałskim wyruszył 26 czerwca z Irybiu generał ks. Melikow w dwa bataliony pułku szyrwanńskiego z dwoma działami, z pułkiem konnym nieregularnym dagestańskim, oraz z stałą i czasową milicyą okręgów gunińskiego, kazykumyjskiego i dargińskiego. Dnia 30 czerwca po przebyciu rozmaitych przeszkód, z powodu wielkiego śniegu w górach, przybył do Zakatał. Powstanie już było usmierzone, przeto piechotę i działa odesłał, a w Zakatałach zostawił tylko konny pułk nieregularny; jak twierdzi w raporcie: raz dla braku jazdy, powtóre dla tego, aby pokazać powstańcom, iż lud dagestański, z którego ten pułk konny jest utworzony, nie sprzyja powstaniu. W końcu zaś tego raportu jenerał ksiądz Melikow dodaje, że znalazł w ludzie Dagestanu taką chęć przytłumienia rokoszu w okręgu zakatałskim, że zmuszony był do miarkowania zapalu tych, którzy chcieli zaciągnąć się do milicyi.“

Słowa te raportu przypominają zbyt mocno wynurzenia Dzień Powsz. po nocy 15 stycznia: a zapal ten u ludu dagestańskiego do zaciągnięcia się do milicyi m. że łatwo okazać się podobnym do zapalu polskich rekrutów, i przemienić się, jak w Polsce, w groźne powstanie. Dopóki zresztą Hadży Murtuz nie schwytany, nie można nazywać Kaukazu spokojnym.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— W Bernie na Morawie daje się czuć wielki brak wody. Fabryki nad rzeką Czarną zaprzestały pracy. Wodociąg miejski zasechł

raz tak, że Berno przez 24 godzin było bez wody. Na wsiach z wielkim trudem wyczerpują z wysychłych studzien resztki wody, żeby mieć czem napić bydło. Podobna susza jest w Akwizgranie, gdzie za sądek wody płać po 15 sgr., a Ligiera (Loire) we Francji ma tak mało wody, iż ją w bród przechodzą i przejeżdżają.

ze szkoły wrocławskiej pomiędzy innymi Fryderyk Engelhardt z Leszna i Zygfryd Bachur ze Wschowy, mularze; ze szkoły gdańskiej użyskali zaszczytną pochwałę Jan Marks z Nowogrodu w Polsce i Jerzy Mastonkowski z Gdańska, maszyniści.

na których znalezione kilka kościotrupów ludzkich, a przy nich dużo kosztownych cacek. Na stole stał między innymi posążek Bachusa ze srebra z ozdobami z emalii mający naszyjnik wysadzany drogiemi kamieniami i także nareczniki.

Korespondencja redakcyjna.

Listy dla nas przeznaczone prosimy adresować: „Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego. Poznań.”

Od 1 października rb. urządzam przy szkole mojej pensjonat. Szanowni radzice, którzyby mieli zamiar powyższe zakładowi mpmu swoje córki, zechcą łaskawie zażądać programu, który zawiera plan szkolny i bliższe warunki przyjęcia pańienek. (2409)

oddawała i w przecięciu na godzinę 6 szefli żyta wybijała. Wielichowo, 22 listopada 1862. Soeper.

W jesieni r. 1860 kupiłem od p. H. Szczepańskiego z Wielkich Gutów młoczną parokonną, zalecającą się lekim biegiem i czystym omotem, tak, że mnie pod każdym względem zadowalnia. Wodek w grudniu 1861 r. Cegielski.

Abituryent N. N., muzykalny na fortepianie, pragnie przyjąć miejsce nauczyciela domowego; kiedy i pod jakimi warunkami dowiedzieć się można na Nowomiejskim placu pod No. 10 na dole. [2429]

Magiel kręcona, jest na sprzedaż przy ulicy Ogrodowej Nr. 1 i 2. [2438]

W czwartek, dnia 27 b. m. zaczyna się sprzedaż trawy na tutajszych łąkach morgami resp. przestrzeniami. Obejrzeć i o cenie dowiedzieć się najdogodniej w godz. od 10—12 z rana, a łąki muszą być sprzątane do dnia 19 września incl. [2437] Dom. Pierzchno w sierpniu 1863.

Poznań, 15 sierpnia 1863. S. Estkowska, ulica Jezuitska Nr. 1.

Młocznice parokonne i trzykonne z dyszlami i bukownikiem koniczyny wraz z pasami i innymi dodatkami 175 tal.; także z trybami u skrzyni omłotowej 175 tal.; czterokonne z pasami i trybami 220 tal.; skrzynie omłotowe z pasami i tarczą lub też trybami 75 tal.; także czterokonne 90 tal.

Pan Dziembowski z Kłodzina kupił wiosną r. 1862 parokonną młoczną odemnie, a przekonawszy się o jej użyteczności, zamówił młoczną czterokonną, którą przed dwoma tygodniami do Ruskowa pod Skoki odstawił. Wielkie Gutowy, 17 sierpnia 1863. (2439) H. Szczepański.

Ku łaskawej uwadze. Młode berlińskie piwo białe (Weissbier) z pszenicy, sprzedawać się będzie w dniu jutrzejszym t. j. dnia 21 b. m. w browarze przy ulicy Wronieckiej pod Nr. 24. (2441) Herrmann Kreh.

Pan H. Szczepański dostawił mi w wrześniu r. 1862 młoczną dwu i trzechkonną, która dotąd bezustannie była w ruchu, słomę czystą

Na Wielkich Garbarach są dwa duże pokoje do wynajęcia, na drugim piętrze od frontu Nr. 54, obok gimnazjum. [2432]

Table with market prices for various goods in Wrocław, 19th August. Includes items like Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, and Groch with their respective prices per unit.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 20 sierpnia. BAZAR. Agronom Sremowicz z Kr. Polskiego. HOTEL PARYSKI. Pani Długolecka z Czerniejewa, wł. dóbr Skórzewski z Radłowa, obyw. Wejhan ze żoną z Warszawy, hydropata Simon z Wiednia, portefeulith Godfrin Hipolite z Paryża. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hrabia Tyszkiewicz z Kielec, pani Krzyżanowska z Swadzimia, Wendorf z Prusca, Łącki ze żoną z Częstochowy, ekonom Paap z Golebia. HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupiec Rivé z Kolonii, Franke z Berlina, Fernbach z Głogowy, Rosanblatt z Hanau, Günther z Genthin i Meyer z Hohenheim. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupiec Aschbach z Hanau, dr. Direks i senator Fröhlich z Bremy, bracia Geldermann z Freienwalde, wł. dóbr Schmidt z Bergedorfu, dyrektor Hertel z Elberfeldu. HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Schulz, Lichtenstein, Jaenike, Wechselmann, dr. Peltmann, Schoenberg i Fielitz z Berlina, kup. Falkenburg z Magdeburga, wł. dóbr Arnim-Goetzendorf z Goetschenodorfu, Wedel z Brodów, Natzer z Berlina.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 20 sierpnia. Żyto: wyższe ceny, na sierp. i sier-wrz. 35 1/2, wrz-paźd. 36 1/2, paź-list. 37 1/2, list-gr. 38 1/2, na odst. wiosenną 38 1/2, tal. pł. Okowita: wyp. 6000 cent., na sierp. 15 1/2, wrz. 15 1/2, paź. 14 1/2, list. 14 1/2, grudz. 14 1/2, stycz. 14 1/2, tal. pł.

Na targu: Pszenica: 62—65 tal. Żyto: 41—44 tal. Jęczmień 32—36 tal. Owies: 24—26 tal. Groch: 42—46 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f, w początku ceny ustępujące, późniejsze wyższe, w miejscu 58—63, 83—85 funt. Żółta na sierp. 62 1/2, wrz-paźd. 63—64 1/2, paź-list. 62—61 1/2, na odst. wios. 63 1/2—64 1/2—64 tal. pl. Żyto: początkowe niższe, późniejsze wyższe ceny, 2000 funt. w miejscu 40 1/2, 41 1/2, na sierp. 40 1/2—41 1/2, wrz-paźd. 41—42, paź-list. 41 1/2—42 1/2, na odst. wios. 42 1/2, 43 1/2—44 tal. pl. Jęczmień: nowy szlaski 70 f 39 1/2—40, stary marchijski 33 tal. pl. Owies: 50 funtów w miejscu 25—26, 47—50 f 24 1/2, tal. pl. Rzepak 1500 f i 25 szefli w miejscu 89—92 1/2, wrz-paźd. 92 tal. pl. Rzepak: na wrz-paźd. 92 tal. pl. Olj rzepiowy: w miejscu 12 1/2, na wrz-paźd. 12 1/2, paź-list. 12 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral. staby abrot, w miejscu bez beczki 16 1/2, z beczką 16, na sierp. 16 1/2—1/2, sier-wrz. 15 1/2—11 1/2, wrz-paźd. 15 1/2—11 1/2, paź-list. 15 1/2—11 1/2, na odst. wios. 15 1/2, tal. pl. Kawa: domingo 7 sgr., rio 7 sgr., 5—6 fen. pl. Migdały: słodkie cylijskie 10 tal. pl. Tran: szkocki 23 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 19 sierpnia. Pszenica 125—128 funt. wagi hol., (81 funt. 25 1/2—33 funt. 24 1/2, wagi celnej) 54—56 tal. 125—130 funt. 56—58 tal., 130—134 funt. 58—62 tal. pl. Żyto: 120—125 funt., (78 funt. 17 1/2 81 funt. 25 1/2) 36—39 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 24—26 tal. pl. Owies: 27 tal. za szefel. Groch: do got. 36—38 tal., na pasze 32—36 tal. pl. Rzepak 83—85 tal. Rzepak: 82—87 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 16 1/2 tal. pl. Ziemiaki nowe: 22 1/2—27 1/2 sgr. za szefel. Masło najlepszej jakości: 11 sgr. za funt. Jaja: 20 sgr. za kopę.

Patentowane cedzidła do wody. (Medal wystawy międzynarodowej w Hamburgu 1863.) Cedzidła dające się użyć w każdym zakładzie, Cedzidła do stągwi wodnych, Cedzidła dla wojskowych i podróżnych, Przyrząd do cedzenia z emaliowanego żelaza lanego, Przyrząd do cedzenia kamienny i polewany, Przyrząd do cedzenia z glinki dziurkowanej (chłodnik), Kolumny do cedzideł przy wielkim użyciu wody w fabrykach, koszarach itd. poleca Fabryka plastycz. węgla w Berlinie, Prospekta bezpłatnie. Engelufur 15. [2393]

Butelka 20 sgr., 1/2 but. 10 sgr. Coraz więcej uznania znajduje nasza Woda koloniska na włosy pod nazwą Morasa środek wzmacniający włosy. KOLONIA nad Renem. A. Moras i Sp. Używszy wody na włosy (Eau de Cologne philocome), której u pana Morasa i Sp. nabyć można, i doznawszy nadzwyczajnych jej skutków, polecam ją usilnie wszystkim osobom chorobliwego porostu głowy. Lipsk, w maju 1862. Ernestyna Zechlin. W niesfałszowanej jakości nabyć ją można w Poznaniu u C. Bardfelda i Ludwika Gehlen. [2440]

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 19 sierpnia. Table with multiple columns listing exchange rates for various locations and currencies, including Poland, Prussia, and Saxony.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 19 sierpnia. Table with multiple columns listing exchange rates for Wrocław, including local bank notes and international rates.